GAZETA LWOWSKA.

Wtorek | Nr. 89. | 31. lipca 1838.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Ciąg dalszy odmian zaszłych w c. k. wojsku: Majorami zostali kapitanowie i rotmistrze: Maxymilijan Sauer de Sauersberg, z pułku piechoty barona Watlet ner. 14; Wawrzyniec Gelmi, z puł. piech. Króla Niderlandzkiego nr. 26; Aloizy Fedrigoni i Antoni Brüneck, z puł. piech. Arcyksięcia Leopolda nr. 53; Jan Coppet, z puł. kirysierów hrabi Auersperg n. 5; Józef Fejérvary, z puł. kirys. hr. Wallmoden n. 6; Frańciszek Sedelmayer de Seefeld, z puł. kirys. hrabi Henryka Hardegg n. 7; Jérzy Dravetzky z puł. chevauxleżerów Cesarza n. 1. i Leopold hrabia Meraviglia, z puł. huzarów Króla Wirtemberskiego n. 6; wszyscy w pułku; Michał kawaler de Holger, z puł. piech. Arcyksięcia Karola n. 3, w puł. piechoty barona Fürstenwärther nr. 56; Ludwik baron Fürstenwärther z puł. piech. bar. Fürstenwärther n. 56, w puł. piech. Leopolda Królewicza Obojéj Sycylii n. 22; Frańciszek Warlich de Bubna, z puł. piech. barona Langenau n. 49, w puł. piech. Wielkiego Księcia Badeńskiego n. 59; Jérzy hrabia Draskowich z 1go banackiego pogran. puł piech. n. 10, w walońsko-illiryjskim pogr. puł. piech. n. 13; Cyryl Halavanya de Radoichich, z warazdyńsko - kreucerskiego pogr. puł. piech. n. 5, w ogulińskim pogranicznym puł. piech. n. 3.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czechy.

— Z Cieplic dnia 19. lipca. —

Spodziéwani najdostojniejsi i dostojni goście zaczęli od dnia 10. b. m. zjéżdżać się tu powoli, a mianowicie Królewicze Pruscy Wilhelm i Albrecht, synowie Króla Jmci Pruskiego; Królewiczowa i Królewna Niderlandzkie Fryderyka i Ludwika; Książę Adam Wirtemberski; c. k. kanclérz domu, dworu i państwa książę Metternich, i ces. rossyjski wice-kanclérz oraz minister spraw zagranicznych hrabia Nesselrode. — Onegdaj o godzinie 9. wieczorem mieliśmy także to szczęście powitać tu JCKMość Arcyksięcia Frańciszka Karola z tegoż dostojną małżonką Arcyksiężną Zofiją. Gdy najdostojniejsze obecne tu osoby odwidziły nazajutrz Ich Ces. Król. Mości, o godzinie 1széj z południa przedstawiono im wysoką szlachtę, jeneralicyję i sztabowych oficerów oraz biskupa Litomierzyckiego. Wieczorem byli obecni na *reunionie* w sali ogrodowéj. — Dzisiejszego wieczora spodziéwamy się Cesarza i Cesarzowéj Rossyjskiéj. (O przybyciu Ich Ces. Król. Mości d. 19. lipca było już doniesioném.) (*Wien. Zeit.*)

Wyimek z listu z Karlsbadu z dnia 22. lipca r. b.

»Już dawno mówiono, że Cesarzowa Wszech Rossyj odwidzi tutejsze źródła, lecz nie wiedziano z pewnością dnia przybycia. Jeszcze dnia 19go utrzymywano, że nazajutrz przed południem przyjedzie, ale dopiéro przed 7mą z wieczora spełnione zostały życzenia tutejszych mieszkańców w powitaniu w swém miescie Cesarzowéj Wszech Rossyj. Od rana panował ruch pewny, jakieś ogólne oczekiwanie; mówiono, że przybędzie o godzinie 11téj; lecz około południa dowiedziano się, że dopiéro pod wieczór zawita. Niebo, które od rana grożącemi dészczem chmurami powleczone było, skropiło nim mnóstwo ciekawych widzów, zgromadzonych na rynku przed przyrządzonym dla Imperatorowéj domem *zum weissen Löwen* i *zum österreichischen Wappen*. Około 4téj rozeszła się pogłoska, że przed Imperatorową dla jéj przyjęcia przybędzie sam Imperator, co tak dalece zajęło oczekującą publiczność, iż mocna ulewa, która przez czas dość długi trwała, nie była w stanie skłonić do rozejścia się licznie oczekującéj publiczności. Wreszcie około 7méj odgłos trąb na wieży miejskiéj zawiadomił mieszkańców i czekających u bramy na przyjęcie swéj pani Rossyjan o blizkiém Imperatorowéj przybyciu i ta śród gwaru szykujących się w porządek dla widzenia wysiadających dostojnych osób, śród prezentowania straży i przygotowań się do przyjęcia dostojnéj Monarchini bawiących tutaj znakomitych urzędników rossyjskich, przybyła poprzedzona przez najwyższego burgrabiego Czech, lecz nie w towarzystwie swego małżonka, tylko swego brata Wilhelma Królewicza Pruskiego i swéj córki Wielkiéj Księżniczki Alexandry. Przyjmowali ją u bramy jéj pomieszkania: brat jéj najstarszy, następca tronu pru-

skiego i najmłodszy brat Albrecht, najwyższy burgrabia Czech hrabia Chotek, wszyscy bawiący tu urzędnicy rossyjscy, dwie damy panie Woronzoff i Tołstoj, starosta z Loket (*Ellenbogen*), hrabia Gorcey tutejszy komendant i t. d. Przebrawszy się Imperatorowa kłaniała się z okna zgromadzonemu koło jéj mieszkania i krzyczącemu *vivat* ludowi, a potém wsiadłszy z najstarszym bratem swoim do doroszki jenerała hrabiego Witta, pojechała, przez tegoż wieziona, na ulicę *Wiese*, atoli chwilami tylko ustający deszcz nie pozwolił jéj użyć téj przejazdki, z któréj wnet wróciwszy, przyjmowała u siebie bawiących tu znakomitych Rossyjan. Część tychże została u Cesarzowéj na wieczerzy, podczas któréj wyprawiła serenadę tutejsza bardzo dobra muzyka miejska pod dyrekcyją pana Labickiego. Po 10téj muzyka ustała, goście opuścili pięknie oświetlone salony, a grono ciekawych stojących przed domem, do których i ja należałem, rozeszło się na spoczynek. Dnia 22. b. m. nadzwyczaj liczne tak kurujących się jako téż niekurujących się grona osób zebrały się u źródeł, by widzieć odwidzającą je Cesarzowę. Po siódméj z rana przybyła ona prowadzona przez brata swego, następcę tronu pruskiego, za nią szła jéj córka Alexandra, w licznéem towarzystwie tak przybyłych z nią jako téż bawiących tu dam. Zwidziła wszystkie źródła, *Sprudel* dwa razy, którego wodę kosztowała Wielka Księżniczka Alexandra; zwidziła ulicę *Wiese*, gdzie do sklepów wstępując wielce zadowoliła kupców; była w »saskiéj sali«, i w powozie hrabiego Witta, który ją wiózł, oraz w towarzystwie brata swego Królewicza Wilhelma, pojechała na *Posthof*, z kąd wróciwszy, po śniadaniu opuściła Karlsbad o pół do 10téj z rana. Gdy zwidzała źródła, widać było, że ją to wielce zajmowało, mówiła z wielu osobami swego kraju i za ukłony bardzo grzecznie dziękowała.«

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Jenerał Narvaez mianowany został komendantem jeneralnym prowincyi Manchi i Toledo.

Sentinelle des Pyrenées zawiera od granicy nawaryjskiéj następujące wiadomości z dnia 10. lipca: »Jenerał Espartero, który dnia 6go z Witoryi wyruszył, dnia 8go spodziéwany był w Logronio. Powszechne jest zdanie, że lub na Estellę uderzy, lub usiłować będzie przywrócić liniję z Pamplony do Valcarlos. — Karliści pracują z wielką czynnością przy sypaniu przedpiersi na gościńcach z los Arcos, Aroinz, Dicastillo i Oteyzy, i na innych punktach, położonych na drodze, z Estelli. — Dnia 6go trzy batalijony i dwa szwadrony z kolumny Ribery pojawiły się w Oteyzie, półtoréj *lieues* od Estelli, i z początku pewną trwogą nabawiły miasto; lecz gdy zaraz potém pięć karlistowskich batalijonów ku Oteyza ruszyło w pochód, owe trzy krystynistowskie batalijony cofnęły się do Larragi. — Dnia 9go stało ośmnaście karlistowskich batalijonów w okolicy Estelli. — Wojsko krystynistowskie zajmowało Leryn, Mirandę i Larragę, w liczbie 12,000. — Espartero dnia wspomnionego spodziéwany był w Lerynie.«

Według dziennika madryckiego *Patriota*, Cabrera zajmuje się stawianiem warowni w Morelli, Aliaga i w Cantaviei; jego odlewnia dział w Cantaviei jest w największym ruchu; w ostatnich czasach odlano tamże cztéry dwunasto-funtowe a ośm cztéro-funtowych dział.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Lord Melbourne na zapytanie lorda Brougham oświadczył w izbie wyższéj d. 10go lipca, że wieść o zajęciu przez wojsko rossyjskie Teheranu uważa za niepodobną do prawdy.

Nadzieja przez dziennik *Courier* wyrażona o dobrowolném pojednaniu się stronnictw pod względem sprawy uzdolnienia w bilu o korporacyjach irlandzkich, nie przyszła do skutku, ponieważ lordowie na posiedzeniu swojém z dnia 12go lipca obstawali przy stanowisku, jakie w tym względzie w izbie niższéj Sir Rob. Peel zajął.

Wniosek O'Connella, że piérwéj należy postarać się o spłatę zaległych dziesięcin w Irlandyi, a zwłaszcza z funduszów państwa, zanim będzie można przystąpić do przemiany dziesięcin na czynsz gruntowy, także w opozycyi zyskał powszechną pochwałę. Lord Stanley i Sir Robert Peel uważali takowy za roztropny w najwyższym stopniu, a nawet gazeta *Times* widziała się zmuszoną w przypadku tym wstrzymać się raz przecie od rzucania potwarzy na O'Connella i pochwaliła jego projekt, ponieważ rzeczą jest potrzebną uprzątnąć wszelki powód do dalszych rozruchów, chcąc powstające z dziesięcin nieszczęścia do szczętu wykorzenić. Że zaś O'Connell mimo tego swoję poprawkę cofnął, powodem do tego był inny w równym zamiarze obmyślany plan, przedłożony izbie niższéj przez Sir Rob. Peel, a który ministrowie także przyjęli widząc, że tak od izby jakotež od O'Connella wielkie odbiérał pochwały i uprosili O'Connella, by projekt swój cofnął, przyrzekłszy za to plan zalecony przez Sir Rob. Peel wziąć pod najściślejszą rozwagę.

Uczta wyprawiona przez radę gmin starego miasta Londynu (*City*) na cześć ambasadorów koronacyjnych, odbyła się w Guildhall d. 18go lipca. Liczba gości, między którymi znajdowali

się także książęta Sussex, Nemours i Coburg, wynosiła około 600. Na uczcie téj największą zwracając uwagę książę Wellington i marszałek Soult. głośnemi okrzykami radości i z serdecznością byli powitani. Biesiada zaczęła się dopiéro po przybyciu lorda majora o kwadrans na ósmą. Książęta Sussex, Nemours, Coburg, i t. p. siedzieli po prawicy lorda majora. Bogaty ubior i błyszczące ordery posłów i szlachty, skromna szata księży, poważny strój urzędowy sędziów, mundury tak lądowych jakoteż morskich oficérów, właściwy wystawiały widok. Od bytności sprzymierzonych monarchów r. 1814 w Londynie, Guildhall nie był tak spaniale oświetlony. W piérwszym oddziale uczty sala oświécona była li dwoma kandelabrami, tak iż wielu uskarzało się na ciemność; lecz gdy wniesiono zdrowie królowéj i zaspiéwano przytém pieśń narodową, raptem, jak gdyby sztuką czarodziejską, buchnął zdrój światła z gotyckich okien w końcu sali i z obu kandelabrów, które teraz z błyszczących gwiazd w promienne zmieniły się słońca, ozdobione na kolorowém skle herbem królewskim. Obliczono, że użyte do tego światło gazowe zastąpiło jasność przynajmniéj 45,000 świéc jarzących. Gdy lord major najprzód za zdrowie wszystkich gości puhar wychylił i takowy według dawnego zwyczaju koleją obszedł, nastąpiły toasty za zdrowie królowéj i królewskiéj rodziny. W dalszym ciągu uczty wniósł lord major toast: »mocarstwom i państwom, których reprezentańci zaszczycili dziś *City* swoją obecnością;« daléj: obcym książętom, ambasadorom i posłom, w końcu ministrom królowéj. Na toasty te odpowiadali książę Esterhazy, książę Nemours i lord Melbourne. Zaraz potém nastąpił toast: »Marszałkowi polnemu księciu Wellingtonowi i marszałkowi Soult!« Książę Wellington podziękował za zaszczyt, iż imię jego spomniano w skojarzeniu z imieniem tak znakomitego męża; cieszył się, iż zasługi tak sławnego cudzoziemca widzi uznanemi przez lud angielski i że król Francuzów tak znakomitego wojownika swym ambasadorem koronacyjnym mianował. W olbrzymiéj walce, poprzedzającéj ukończenie wojny, nie miała miejsca żadna osobista nienawiść. On co do swojéj osoby czuł największy szacunek dla swego wielkiego przeciwnika i poczytuje to sobie za zaszczyt, iż tegoż imię z imieniem jego połączono. Koniec mowy jego zagłuszono oklaskami. Marszałek Soult, który uprosił jednego z sąsiadów swoich, by mu tę mowę przetłumaczył, powstał i rozrzewniony miał w języku francuzkim z zapałem mowę pochwalną na księcia Wellingtona, którego nazwał najspaniałomyślniejszym, najwaleczniejszym i najszlachetniejszym przeciwnikiem, ze wszystkich, jacy być mogą. Na placu bitwy nauczył się najprzód poznać waleczność angielską; przyjęcie swoje w Anglii uważał za nowy dowód szczérego porozumienia się między swym monarchą o królową Angielską. Między Francyją a Wielką Brytaniją powinien odtąd wieczny panować związek. Spodziéwa się, że będzie mógł księciu Wellingtonowi wynagrodzić we Francyi to serdeczne przyjęcie, jakiego w Anglii doznał. W końcu wniósł: »zdrowie armii angielskiéj, a mianowicie jéj szlachetnego i sławnego wodza, księcia Wellingtona.« Toast ten, równie jak wszystkie miejsca mowy, z uniesieniem przyjęto.

W wychodzącéj w Bombaj gazecie z d. 21go czerwca czytamy: »Ubolewamy nad tém, że zmuszeni jesteśmy powiedzieć, iż tok wypadków w Persyi uczynił potrzebném zbrojne wmięszanie się rządu téj prezydencyi. Niedokładnie wiadomym jest powód do nadzwyczajnych przygotowań, czynionych obecnie w marynarce indyjskiéj. Coś ważnego musiało zajść, inaczéj tyle okrętów nieotrzymałoby rozkazu pójść pod żagle do Perskiéj Odnogi. Niektórzy twierdzą, że pan Macneil, angielski minister rezydent, otrzymał rozkaz opuścić dwór perski, lub może dobrowolnie to uczynił, w skutek pewnych wypadków, szkodliwych dla interesów angielskich, a które z honorem angielskim pogodzić się nie dały.«

Francyja.

Książę Joinville przybył do Saint-Germain d. 16go przedpołudniem i z tamtąd do Neuilly odjechał.

Trzydzieści dwa szwadrony jazdy i dwie bateryje konnéj artyleryi, mające pod księciem Nemours składać obóz koło Lunewillu, wyruszyły już tamże z swych załogowych miast. Cwiczenia wojskowe odbędą się około 15go sierpnia. Także koło St. Omer ma być obóz założony.

Revue des deux Mondes pisze co następuje w swym ostatnim dziennych wypadków przeglądzie: »Ministeryjum ma do następnych posiedzeń znaczne sprawy do rozwiązania i do wypełnienia ważne oraz surowe obowiązki. Najprzód armija powinna zatrudnić uwagę rządu. Jest ona waleczną i ukształconą, świetną i wierną; wiadomo o tém powszechnie; ale zamachy, jakie do jéj uwiedzenia robiono, wymagają podwojonéj baczności i energii ze strony tych, którym jéj kierunek powierzono.«

Komisyja wysłana do Paryża od hiszpańskiego rządu dla wejścia w układy pod względem pożyczki, odbyła według pism paryzkich kilka narad z panem Aguado. Główna przeszkoda za-

chodząca w zawarciu pożyczki jest ta, że bankier chce skarb hiszpański przez własnych ajentów administrować.

Teatr vaudewillów w Paryżu stał się pastwą płomieni w nocy z d. 16go na 17. lipca.

D. 9go lipca rozpoczął się proces w sądzie izby parów przeciw byłemu porucznikowi Laity. Nie użyto żadnych szczególnych urządzeń bezpieczeństwa. Posiedzenie odbyło się w zwyczajnéj obradnéj sali izbyl parów. O godzinie 12téj wprowadzono obżałowanego. Jest to młody męszczyzna średniego wzrostu, z blond wąsem i był w czarnych sukniach ubrany. Według przestrzeganego w izbie parów zwyczaju damy nie były wpuszczone. O kwadrans na piérwszą weszli sędziowie. Zaraz potém zadawał prezydent obżałowanemu pytania, tyczące się jego osobistości; z odpowiedzi okazało się, że Armand Laity 25 lat mający, obecnie bez urzędu lub zatrudnienia, urodził się w Lorient a w Arenenberg zamieszkał. Po odczytaniu aktu oskarzenia przedsięwzięto krótkie badanie z Laitym. Prezydent: »Obżałowany Laity, jesteś wpan oskarzonym, żeś popełnił zamach na bezpieczeństwo państwa. Czy poznajesz wpan przedłożone mu przez woźnego pisemko?« — Laity: »Poznaję, mości prezydencie.« — Prezydent: »Uznajesz się wpan za autora tego pisemka?« — Laity: »Uznaję się.« — Prezydent: »Czy wpan druk onegoż nakazałeś?« — Laity: »Tak jest, mości prezydencie.« — Prezydent: »Wiele onegoż egzemplarzy odbito?« — Laity: »10,000.« — Prezydent: »Kazałeś je wpan rozpowszechnic?« — Laity: »Tak jest.« — Prezydent: »Teraz usłyszysz wpan zadawane mu obwinienia. Pan prokurator jeneralny ma głos.« — Prokurator jeneralny p. Franck Carré rozwinął swoje rekwizytoryjum. W piśmie Laitego i w onegoż rozpowszechnieniu upatrywał zamiar przygotowania przez bezczelność i kłamstwo żywiołów do rokoszu; upatrywał zamach przewidziany ustawami wrześniowemi; wyszydzenie rewolucyi lipcowéj i konstytucyi z r. 1830. Ta sama zasada, dodał, która spiskowi strazburskiemu za podstawę służyła, została i w niniejszém piśmie zastosowaną i takowe do tego zmierza, by podniecić do nowego zamachu. — Po prokuratorze jeneralnym obżałowany zabiérał głos. Wyraził między innemi, iż mu to przykro, że pisma swojego, którego jedynym było zamiarem wykazać prawdę co do wypadku strazburskiego, miasto 10,000 egzemplarzy 100,000 drukować nie kazał. Zarazem usiłował dowieść, że książę Ludwik Bonaparte bynajmniéj niedorzecznie nie działał. Przypomniał przytém, że na wiadomość o wylądowaniu Cesarza po tegoż powrocie z Elby, czyn jego także niedorzecznym mianowano. Pod względem stosunków z księciem Ludwikiem zrobił uwagę: że ten zajmował go z tego szczególnie względu, ponieważ wszędzie okazywał się przyjacielem wolności. W końcu zabiérał jeszcze głos obrońca Laitego p. Michel z Bourges. W przekazaniu procesu do sądu parów uważał targnienie się na wolność druku i na instytut sądu przysięgłych, utrzymując, iż sąd parów jest w téj mierze niestosownym, ponieważ według onegoż praktyki należą do nieg, jedynie ważniejsze z uciążającemi okolicznościami popełnione zamachy. Następnie usiłował dowieść, że pismo Laitego nie zawiéra najmniejszego przeciw rządowi podżegania. P. Michel mówił w ogóle z wielkiém umiarkowaniem, zupełnie inaczéj niźli przy procesie kwietniowym, w ciągu którego, za swoje burzliwe mowy od sądu parów karę na siebie ściągnął. Prokurator jeneralny odstąpił od repliki, poczém sąd parów około pół do 5téj odszedł na ustęp do swojej sali obradnéj. O godzinie 6téj zawieszono obrady a wydanie wyroku odłożono na dzień następny.

Moniteur w jednym z ostatnich numerów swoich zawiéra doniesienie, że sąd izby parów na posiedzeniu z dnia 10. lipca obżałowanego Laity skazał na pięcletnie więzienie (w twierdzy) i na 10,000 fr. kary pieniężnéj (na karę najmniejszą z przepisanych ustawami), a po upływie czasu kary na dożywotnie zostawanie pod dozorem policyi.

Wyrok wydany przez sąd parów na porucznika Laity, podpisało 148 członków; trzech parów: książę Praslin, hrabia Gueheneuc i wice-hrabia Preval wstrzymali się od podpisu. Laity słuchał wyroku z wielką obojętnością. Gdy mu odczytywano karę, ironiczny uśmiech unosił się na jego ustach; poczém usiadł spokojnie. — Dziennik *Nouvelliste* zwraca na tę osobliwość uwagę, że Laity wtedy, gdy broń podniósł przeciw rządowi, był przez sąd uniewinnionym, a teraz za samo opisanie spisku za winnego uznanym został. — Dziennik *National* utrzymuje, iż rząd przedsięwziął środki, by osądzonego niezwłocznie do Clairvaux odwieziono.

Belgija.

Rada prowincyjonalna Brabantu zgromadziła się d. 13. lipca. Przyjęto wniosek pana Verhaegen: ażeby rada prowincyjonalna wyraziła życzenie rządowi, iżby Limburg i Luxemburg nie były od Belgii odrywane. Podobne adresy przesłały rady prowincyjonalne Hennegawii i Leodyjum, ostatnia na wniosek pana Neef. Rada

prowincyjonalna Limburga uchwaliła za przykładem Luxemburga na posiedzeniu swojém z d. 9. lipca, adres swój wręczyć osobiście królowi. Twórca projektu na tém się opierał, że wojsko pruskie zamierza wkroczyć ku Venloo.

Szwajcaryja.

Postanowienie sejmu z dnia 11. lipca, co się dotycze spraw szwajcarskich, brzmi w zupełności jak następuje: »Sejm Związku szwajcarskiego zważywszy, iż przez gwałtowne wzburzenie gminy kantonu Szwyz d. 6. maja w Rothenthurm, spokojność kraju nadwerężoną została; iż z powodu okoliczności, zaszłych podówczas w kantonie Szwyz, wielka liczba obywateli dnia 17. czerwca na zgromadzeniu gminy wiejskiéj nie stanęła; iż jest interesem wszystkich członków Związku, a szczególniéj Stanów samego kantonu Szwyz, by publiczny porządek jak najprędzéj był przywróconym; iż Sejmowi na tém zależéć powinno, by przy wykonaniu praw konstytucyjnych wszyscy obywatele kantonu Szwyz równéj doznawali obrony; odebrawszy z kantonu Szwyz nie dawno nadesłane doniesienie, postanawia: §. 1. Celem utrzymania rękojmi udzielonéj przez związkowe konstytucyjne Stany kantonu Szwyz, ma być przywróconym w kantonie Szwyz porządek konstytucyi odpowiedny. §. 2. Zamiast zgromadzenia gminy wiejskiéj z dnia 6go maja, nowe zgromadzenie gminy kantonu zwołać należy. Takowe w obecności i pod opieką związkowych reprezentantów, po uprzednim wyborze głosujących przystąpić ma do wyborów zgodnych z konstytucyją. §. 3. To zgromadzenie gminy odbędzie się w niedzielę d. 22. lipca w Rothenthurm pod przewodnictwem urzędników, którzy zgromadzeniu gminy na dniu 6tym maja przewodniczyli. §. 4. Po skończeniu zgromadzenia gminy kantonu odbędą się także w oznaczonym przez konstytucyję czasie zgromadzenia gmin obwodowych w obecności i pod opieką reprezentantów związkowych. §. 5. Sejm żąda, by ustało wszelkie sądowe śledztwo lub prześladowanie względem zaszłego na dniu 6. maja zaburzenia gminy kantonu, równie jak względem wszystkich tych czynności, które się od owego czasu z powodu politycznych mniemań aż do dnia dzisiejszego wydarzyły. Jeżeliby zaś temu dokładnemu żądaniu nie odpowiedziano, Sejm zastrzega sobie dalsze w téj mierze postanowienia. §. 6. Sejm obiera reprezentantów związkowych, którzy tak na zgromadzeniu gminy kantonu, jakoteż na zgromadzeniu gmin obwodowych znajdować się mają. §. 7. Kantonowi rządzącemu i reprezentantom związkowym polecono wykonanie niniejszéj uchwały.« Wniosek przyjęcia do uchwały propozycyi zawartéj także w zdaniu pana Näff, by wyroki zapadłe w czasie prowizoryjum w niebytności jednéj z partyj z obwodów oddzielonych, uważane były za niewydane, miały za sobą mniejszość głosów.

Niemcy.

Leipziger Zeitung donosi z Drezna pod d. 17. lipca: Ich Ces. Mości Cesarz i Cesarzowa Rossyjska przybyli tu dziś z rana o godzinie 7. i wysiedli w pomieszkaniu pana Schröder, ces. rossyjskiego posła przy dworze tutejszym. — Cesarz Jegomość zaraz po przyjeździe udał się do Pilnic, dla odwidzenia Królestwa Ichmość Saskich; po powrocie z Pilnic odwidził obecną tutaj w hotelu saskim mieszkającą siostrę swoję, małżonkę następcy tronu holenderskiego; następnie w towarzystwie Cesarzowéj zwidził król. galeryję obrazów, poczém od króla Jmci Saskiego nawzajem odwidziny przyjmował. W południe oboje Cesarstwo Ichmość jedli objad w swych pokojach.

»Gazeta Hanowerska« donosi z Hanoweru pod d. 17. lipca: »Słychać, że Cesarzewicz następca tronu rossyjskiego zeszłą noc w Uelzen przepędził; dziś do Celle a jutro tutaj przybędzie.«

Prussy.

»Berlińska Gazeta Vossa« z d. 17. lipca pisze co następuje: Słychać, że część stojącego obecnie w Królestwie Polskiém wojska co chwila czeka rozkazu wyruszenia w okolice Zamościa, aby nastąpić w miejsce oddziałów wojska, które do Nowgorodu, Starego Konstantynowa i Kamieńca ciągną. Ruch w wojsku nadzwyczajny dowodzie się zdaje, że wielka armija nad granicą turecką się skoncentruje. (*Gaz. Poz.*)

Rossyja.

Journal des Debats donosi z Odessy, że tamże zajmują się jak najczynniéj uzbrojeniem eskadry rossyjskiéj, przeznaczonéj przeciw Czerkasom.

Turcyja.

Wiadomości z Konstantynopola z dnia 4. lipca w *Giornale del Lloyd Austr.* donoszą: Flota Kapudana paszy, składająca się z dwudziestu żagli, między którémi 5 okrętów liniowych, 7 fregat i jeden statek parowy, wprawdzie odpłynęła z tąd dnia 28go czerwca, ale obecnie stoi jeszcze pod Gallipolis na kotwicy.

Dostrzegacz Austryjacki pisze z tamtąd pod dniem 11go lipca: »Dyrektor c. k. kontumacyi w Semlinie, dr. Minas, który od ces. austr. rządu pozwolenie otrzymał udania się na niejaki czas do téj stolicy, by rządowi otomańskiemu

)(2

być pomocnym przy organizacyi zakładu kwarantanny, przybył tamże wraz z towarzyszami swoimi dnia 9go b. m. na austryjackim statku parowym *Ferdynand I.«*

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Biała d. 27. *lipca* 1838. Jak piérwsza połowa b. m. była pogodna i ciepła, tak druga słotna i zimna. Urodzaj jest prawie wszędzie piękny i tylko pogody wyglądają, aby się wziąć do żniwa. Spodziewać się nie tylko wielkiego zbioru, lecz i dobrego namłotu a więc i taniości. Wódki chcianoby się pozbyć, bo ziemniaki obiecują wielką plenność, ale trudno o kupca. Teraz dostanie garniec okowitéj 30 stopniowéj za 42 kr. m. k.

Na wełnę bardzo wielki pokup, codzieńnie zwożą świéżo zakupioną, którą nasi kupcy po większéj części odstępują innym i zaraz daléj wysełają do Berna, Wiédnia i Wrocławia. Wełna pięknie myta najbardziéj jest poszukiwana i stosunkowo najlepiéj popłaca.

Ołomuniec. Targ na woły d. 25. *lipca* 1838.

Przypędzili: 1) Pinkus Trnawka, z Rymanowa, 79 wołów; 2) Rafał Leidner, z Mielca, 60; 3) Jan Brand, z Reichshain, 75; 3) Brater i Spiller, z Żurawna, 124; 5) Fried i Diamantstein, z Brzozdowiec, 176. Małémi partyjami 330. — Ilość przypędzonych 844.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Pawłowic st. Nr. 1.	70	290	—	—	8 3/4
— dtto. st. Nro. 2.	60	260	—	—	8
Małémi partyj. st. N. 3.					
Niesprzedano st. Nr. 4.					
— Wiédnia na wagę cet. po 39 zr. z odtrąceniem 2 proc. stado Nro. 5.					

Przed targiem sprzedali: 1) Schulem Andacht, z Chodorowa, 150 wołów; 2) Szymon Fruchter, z Nagorzan, 83; 3) Majer Brill, z Bukaczowiec, 71; 4) Mendel Bergman, ze Stryja, 200; 5) Lazarz Atlas, z Żurawna, 211; 6) Agopsowicz, z Kułaczkowiec, 150; 7) Zarewicz, także z Galicyi, 144; 8) Stuczke, z Suchorowa, 102. Małémi partyjami około 120. — Razem 1231.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Wiédnia st. Nro. 1.	147	310	—	3	9
— Ołomuńca st. Nr. 2.	82	300	—	1	9
— Berna stado Nro. 3.	70	315	—	1	9
— Pragi stado Nro. 4.	196	335	—	6	9 3/4
— Wiédnia st. Nro. 5.	207	370	—	4	11
— Pragi stado Nro. 6.	146	360	—	4	10 1/2
— Wiédnia na wagę cet. po 38 zr. bez odtrąc. stada Nro. 7 i 8.					

Na dzisiejszy targ przypędzono 2075 wołów; z tych przedano przed targiem 1231, reszta stanęła na targowicy. Wszystko bydło było tylko średnio podpasione, wyjąwszy dwa dobrze dołożone stada pod Nrm. 5tym i 6tym. W Wiédniu utrzymuje się cetnar mięsa między 38 a 39 zr. w. w. Stada pod Nrm. 4tym nie przedano dla zbyt wyciągniętéj ceny, tak iż kupiec obstać nie mógł. Jeszcze na kilka targów mają tyle przypędzać wołów, co tego tygodnia.

Kilka osób z Galicyi życzyło sobie dowiedzieć się, na jakie dnie niektóre tegoroczne targi odłożono. Lubo mi się należy domyślać, że musiano o tém donieść zaraz na początku roku, umieszczam jednak dla dogodności interesowanych owe dni targowe, w których jeszcze tego roku zajdzie zmiana:

W sierpniu t. r. zamiast 15. odbędzie się targ dnia 16.
We wrześniu t. r. zamiast 19. dnia 17.
W październiku t. r. zamiast 3. dnia 1.
» » » » 10. » 8.
» grudniu » » 26. » 27.

Hamburg d. 20. *lipca* 1838. W końcu przeszłego tygodnia przestali byli kupować pszenicę, aż znowu za nadejściem poczty angielskiéj w poniedziałek okazało się takie ubieganie, że od 1300 do 1400 łasztów ztargowano codzieńnie drożéj, tak iż się od owego dnia cena podniosła o 5 do 7 talarów na łaszcie. (*Preus. Han. Zeit.*)

W »Dzienniku Urzędowym« Gazety dzisiejszéj umieszczony jest (siódmy) spis składek, zrobionych we Lwowie na poratowanie mieszkańców kilku miejsc w Węgrzech, od wylewu Dunaju dotkniętych.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.